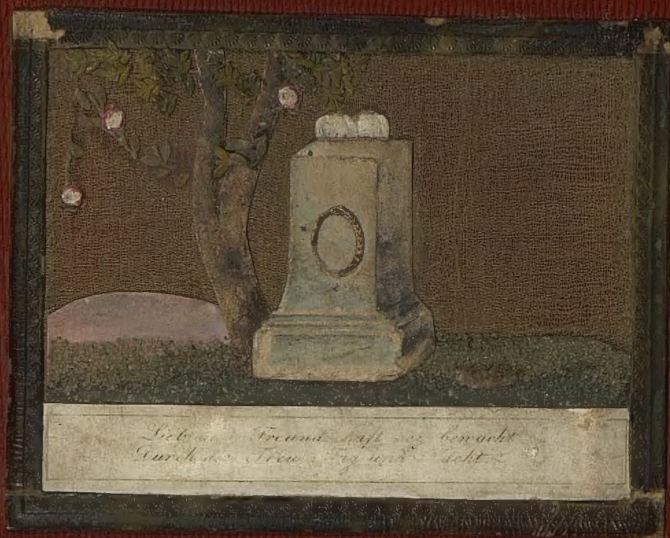
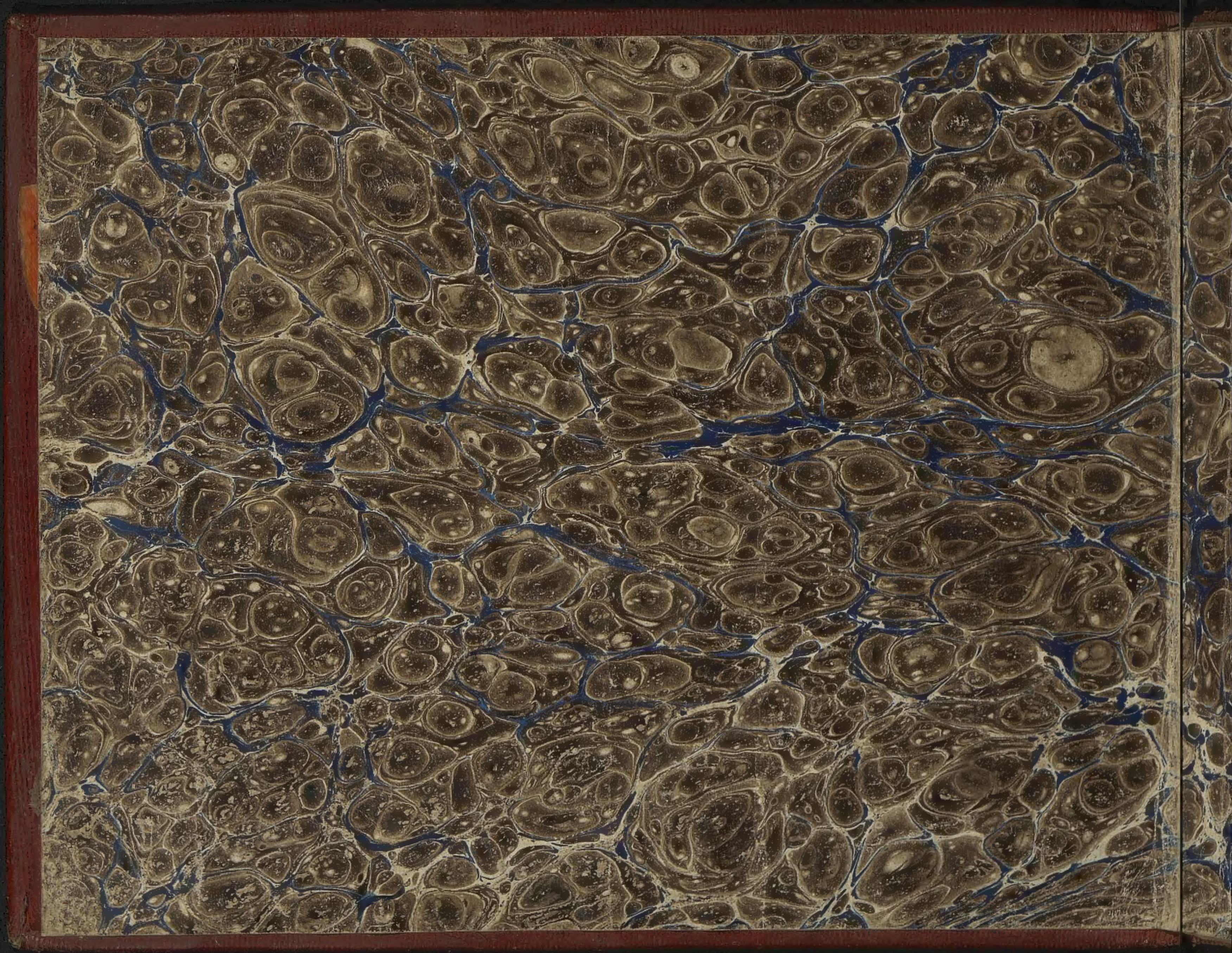
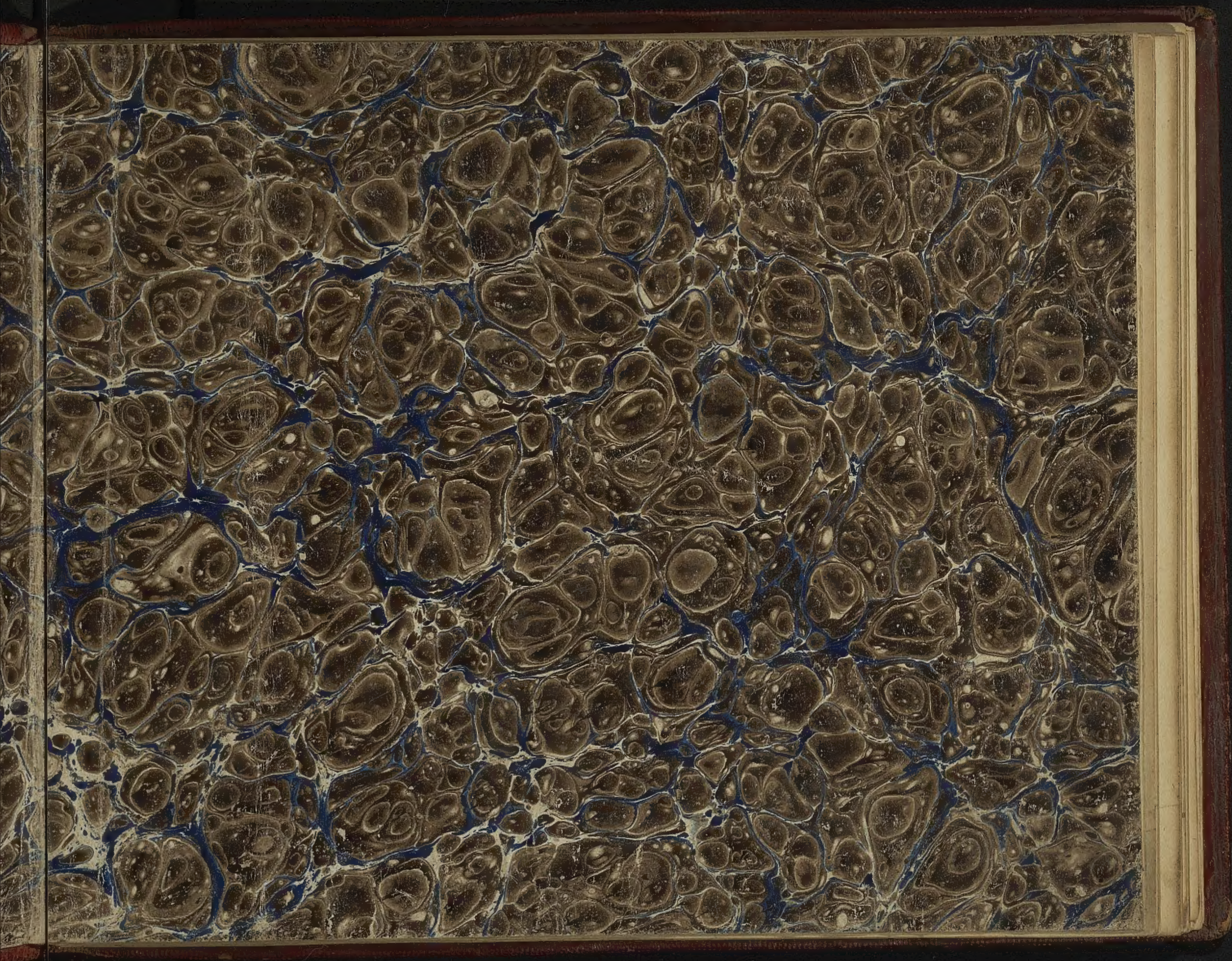
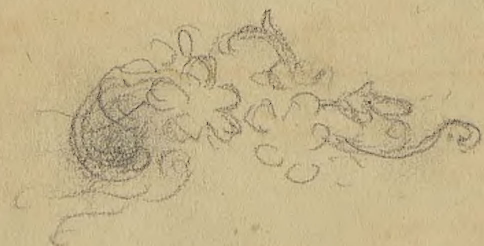

Freundschaft bewacht
Durch Treu und





per wartość dla Bibliotek
[illegible]





Emród

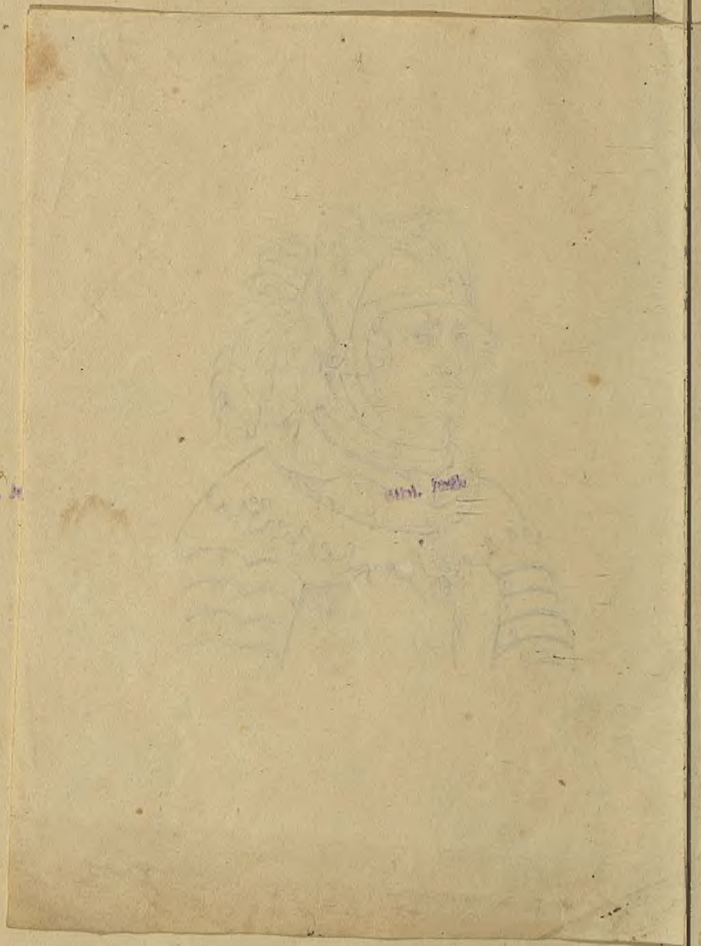
1



…o czystym lazurze
…i wrzasło naturze
…rzywe promienie
…te łato przyrodzenie
…rzu niewidziany wkue
…ut pięknej porę roku.
…ewa, zamruczały zdroje
…orzeń napełniały roje
…, urządza miłości
…zny sycita słotomości
…trzmyków drobnych muszek brzęki
…, uptonionej jutrzenki
…flety pastusze
…ozkwitały dusze.
…mieny świata
…, na roskosze świata,
…wzrok wiodąc po niebie
Z westchnieniem niewzięchwych tak mówił do siebie:







Emrod

Pryięty lody, słonce po czystym łazurze
Toczy się pysznie, życie wracało naturze
A śląc złote, ciepłe i żywe promienie
Rozkosz wiosny na całe lato przyrodzenie
Już skowronek w powietrzu niewidziany oku
Tkliwym pieniem ogłosił piękną porę roku.
W lesie stroiły się drzewa, zamruczały zdroie
Powietrze lotnych stworzeń napełniały roie
Kwiaty się rozfarbiały, a rządza miłości
Wszelkich płodów natury syciła skłonności
Gwar ptasząt, szmer strumyków, drobnych muszek brzęki
Wonią zaprawny oddech opłonioney iutrzenki
Oddech po polach oraczy i flety pastusze
Przyiemnie każdą czułą rozkwitały duszę.
Ale Emrod któremu Talmiery strata
Czarną opuszcza zasłonę na rozkosze świata.
i Nsoryjni niepocieszony wzrok wiodąc po niebie
Z westchnieniem nieszczęśliwych tak mówił do siebie:

„ O Wiosno dobroczynna matko przyrodzenia!
Ciebie, z radością wszystkie witaią stworzenia.
Wracaiąc drzewom listki farbne łąkom kwiaty
Czem boleśnicy niewracasz Emrodowi straty?
Gdzież moia Falimena! To bóstwo słodyczy
Co odwracało kielich odemnie goryczy:
Ów Anioł pocieszyciel, którego spoyrzenie
Wnosiło w serce lubą podzielność strapienia,
Co łzami łzy ocierał, ięk ięckiem przetłumiał
I z samych cierpień szczęście wyprowadzać umiał
Co tyle razy...... umilkł i złez pełnym okiem
Wolnym ku cey mogile postępował krokiem.
Słonce iuż wówczas iasne przebiegłszy sklepienie
Ostatnie z gór wierzchołków ściągały promienie
Już wieczór rozświecaiąc gwiazdy niezliczone
Do bram zachodu wielką dociągał zasłonę.
Spuścił się cień posilny i skrzydły cichemi
Słodki rozniósł spoczynek utrudzoney ziemi
Milczenie wśród którego śpią wszystkie stworzenia
Bezsennego słowika przerywaią pienia.

Do Smutku

[illegible] w prawdziwey rozkoszy upływa,
[illegible] nie zna co nieszczęście, co boleść dotkliwa,
Komu się los przyjazny zawsze mile [illegible]
[illegible] ciąg ozdobi [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] zeciwnego [illegible];
[illegible] wrostwo moie. [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible] błędę rostoczył [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

Wszystko sprzyia mey myśli w tey ponurey ciszy
Świat spokoynie uśpiony mych żalów nie słyszy,
Nikogo nieprzeraża me ciężkie westchnienie
Czuią mię martwe głazy, i widzą czarne cienie......
Nocy! świadku udręczeń! Matko nieszczęśliwych
Udziel mi twoich darów zbym w pieśniach tkliwych
[illegible] ał cierpienia i też rzewnych zdroie
Tysiąca smutnych obaw, i własne żale moie.
Wy, łaskawey fortuny ulubione dzieci
[illegible] promień szczęścia czystym blaskiem świeci
[illegible] ten czas smutny ponury i ciemny,
[illegible] ten czas obeymie złudki sprzyiemny
[illegible] wami się unoszą
[illegible] w uśpieniu [illegible] rozkoszą.
Spoczywaiecie swobodnie aż różaną zorzą
Znowu się dla was szczęścia promienie otworzą,
A wy dusze nikczemne zbrodniarze, niecnoty,
Którzy smutku nieznacie, bez ciężkiej zgryzoty
[illegible] wiecznie skazani na noc bezsenne
Precz stąd!..... skryiacie się w iaskinie bezdenne
[illegible] którym stoiącz we krwi a rozkosze w zbrodni

[illegible] spokoyniey [illegible] [illegible]:
[illegible] tylko [illegible] stym zatem [illegible] [illegible]
Dusze tkliwe wstąpicie w to schronienie święte.
Zgódźcie posępne oko z tą smutną krainą
Płaczcie [illegible] swobodnie przy nieszczęsnych [illegible]
I wraz prędko tym drżącym powołane słowem
[illegible] nieszczęśliwym losem.
[illegible] nieutulona [illegible] wdowa
Zda się mówić lecz łkanie przerywa jej słowa
Daleko od rozpaczy którą zbrodnia rodzi
Wyobrażeniem Boga swe cierpienia słodzi
W nim widząc siłę pociechę nadzieję, obronę,
Wznosi oczy do nieba łzami przepełnione
Któż to opuszczony ku mnie posuwa się strony!
[illegible] człowiek tysiącem nieszczęść obarczony
Stracił najczulszą żonę i rodzinę całą
[illegible] żalu tylko pozostało;
Nieszczęśliwe od matki opuszczone dziecię
W nim jedyną pociechę, w nim wszystko ma w świecie
Widząc to tkliwy ojciec [illegible] się [illegible]
[illegible] smutek zerwie, łzy rzewne osuszy

Ale niestety mierzył ze wnętrza wzruszenie
Ta rozkosz, z nią słodka nadzieja przeminie
Sprawi że tobie dzisiaj i pociechę odrogą
Łzy co rzewnie wylewać nie płynąć nie mogą
Ciężki żal serce ścisnął a boleść dotkliwa
Przez głębokie się z serca westchnienia dobywa.
Biedny rycerz! w tym żywo pogrążony grobie
Ostatnią z pociech smutnych, łzy odjęto tobie;
Któż to znowu widzę? Ma postać anioła
Zaczem ledwo posuwać krok powolny zdoła
Jakiż boleść dziergza jej młodość ranie!
Jakże smutkiem przejęte, jak mocno wyryte
Widać na pięknej twarzy ciężkich cierpień ślady
Rumiane niegdyś lice powlekł kolor blady.
Gdzież to ona idzie? Do smutnej mogiły
Którą gęste gałęzie cyprysu okryły.
Siada pod tym żałosnym i ponurym cieniem
Te słowa kończąc z głębokim westchnieniem:
Gdzież się znajdę kochanku na ziemi stracony
Niema dla mnie schronienia; w którejkolwiek strony

Zemdlałe zwrócę oczy, szukam cię, dla mnie
wszystko tylko okropny żal pomnaża we mnie,
Jak kwiat wiosny, tyś życia mego był ozdobą,
Zniknąłeś... i mi szczęście uleciało ~~razem~~ z tobą
Ubiegła, tkliwa, rozkosz; świat się zaćmił cały
Martwe życie; i trzy wieczne tylko [illegible].
[illegible] których [illegible] niedola okrutny
Niech przynaymniey obleją twoy grobowiec [illegible]
Niech [illegible] duszą moja [illegible]
A ta co [illegible] w tobie niechay z tobą [illegible] —
[illegible] łez [illegible] strumienie [illegible]
[illegible]
[illegible] smutku boleści.
[illegible] miesci.
[illegible] notliwych
[illegible] gorycze [illegible] tkliwych
[illegible]
Pozbawiony rozkoszy [illegible]
[illegible] próżnych [illegible].

Patrzę na świat niezruszony obojętnym okiem
Jedno mi tylko jeszcze w tym sercu zostało
Co robi ulgę sercu i pociechę całą
Co mi jest trudniey wydrzeć niżli szczęście zwrócić
Ta rozkosz że się miała samotnie zasmucić -
Ta mi dziś zastępuje stracone słodycze
W niey ubiegłe goryczy za naymilszą liczę.
Kiedy dusza jest smutkiem głębokim ściśniona
Czarna się jej rozpaczy [illegible] zasłona.
Wszystkie świata powaby skarby i zaszczyty
Na których znak wielkości jaśnieje wyryty
Którym prawdziwa radość zwykle towarzyszy
Przy których się są widokiem w samotney zaciszy
Pogrążona w głębokim smutku i żałości
[illegible] [illegible] żalem się [illegible] [illegible].
Kiedy [illegible] w myślach pogrążony [illegible]
Z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].
Od świata się [illegible] [illegible] [illegible]
Być swobodnym [illegible] [illegible] ale
Smutku się rozkosz w sercu rozlewa przyjemnie

Nieznana i wpośród tłumu czuię, stoiąc w cienie
Przebiegam żywą myślą stracone rozkoszki
Na skrzydłach smutku przeszłą radością się wznoszę
A mierząc stan obecny ze szczęściem straconym
Głos dawnej wesołości, z smutnym dzisiay tonem
Westchnąwszy ściskam oczy, a kiedy łzy płyną
Daię ulgę boleści..... Tę rozkosz iedyną
Któż mi wydrzeć potrafi?..... Jeśli nieszczęśliwy
Patrz iako wśród nieszczęść mogę być szczęśliwy;
O! taka iest twoia władza, bo się niey nie trwożę
Szczęście odbiera..... i Ale też wsłuchiwać nie mogę...
Słodka melancholio! dziś to ludzi tkliwych
Wolnych od zgryzot serca niewinnych, cnotliwych
Luby młodzie czułości córko rozrzewnienia.
Coś się łzami oznaczasz mówisz przez westchnienia.
Jak rozkoszną boleścią napełniasz mą duszę
Chociaż mi łzy wyciskasz, i wielbić ciebie muszę.
Serce moie napełnione promieniami na zawsze
Jeśli mi błysną promienie łaskawsze
Jednieś twoię zasłonę, ponurą, i cienną

Ale się nie zasuwaj, bądź [illegible] [illegible]
Bo szczęście [illegible] zawiera [illegible] miła wygodzie!......
A cóż dla mnie zostanie gdy ono przeminie!
[illegible] tylko możesz [illegible] smutek
[illegible] smutek [illegible] na chwilę.
[illegible] gasną [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się zbliża,
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] koniec
Nieprzyjazny smutku i [illegible] [illegible] [illegible].
[illegible] skryjmy nasze boleści czułe
Gdy ten świt ognisty roztoczy [illegible]
Na lazurowym niebie swe [illegible] [illegible],
[illegible] rozkoszą całe przyrodzenie;
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] więc serca [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

Jakiż anioł ulubiony
Przenosi go w lube strony,
Wspomnienie tylko wspomnienie —

4.

Szczęście, rozkosz i zgryzoty,
Co pocieszy, co poruszy,
Miłość kraju, miłość cnoty
Miłość drogiey swoiey duszy,
Dowcip Boski, mądrość świata,
Drogie skarby, droższa chwała,
Więźniow, królow przeznaczenie,
Rycerzow wędrówka krwawa,
Cichych ludzi cicha sława,
Cóż po tem wszystkiem zostawa?
Wspomnienie tylko wspomnienie

5.

I ten co tu zabłąkany
Miłe przyjdzie w te progi.

uznawała

Wznawia związek ledwo znany,
I tak daleki iak drogi,
Odbiegaiące w inne strony,
Dobrocią Twą ośmielony,
Iakiż ma ieszcze życzenie?
Iego nadzieią nieśmiałą,
Iego życzeniem i chwałą,
Ale co po nim zostało?
Wspomnienie tylko wspomnienie —

Sienkiewicz

Westchnienie

Kiedy z przeznaczenia woli
Człowiek na ten świat przychodzi,
Ach! już razem z nim się rodzi
Ciężar smutku i niedoli. —
Wskazany na wieczną nędzę,
Los jego w fatalnej księdze,
Zapisuje przeznaczenie.
Już go nieszczęście otacza;
Coż tego ziemi tułacza
Początek nieszczęści oznacza?
Westchnienie tylko westchnienie

2.

Oddaleni przez lat wiele
Lecz wierni sobie do grobu —

Ktorych —

Których dzieliło pół globu.
Juz są razem przyiaciele,
Juz są razem juz złączeni,
Juz do siebie przytuleni,
Opłakuią oddalenie.
Każdy rozkosz wsobie czuie,
W przyiaciele się wpatruie,
Coż ich słowa zastępuie?
Westchnienie tylko westchnienie

3.

W potężney Boga świątyni
Zgromadzony lud się zbiera,
Sto kapłanów modły czyni,
Tysiąc głosów chór zawiera.
Tysiąc pochodni się pali,
Onim śpiewaiąc Boga chwali;
Ale na Tego uczczenie
Potrzebaż głośnego tonu?

W czasie nieszczęść, w chwili zgonu
Cóż dochodzi Tego tronu?
Westchnienie tylko westchnienie –

4.

Choć przez męstwo światu znany
Polak w bojach osiwiały
Co pół wieku żył dla chwały,
Z ebrząc dźwiga kaydany
Niegdyś toczące boie krwawe
Widział swej Oyczyzny sławę,
Dziś widzi Jey poniżenie;
Na własnej ziemi tułaczem,
Opłakuje wolność z płaczem
Cóż moich cierpień tłumaczem?
Westchnienie tylko westchnienie

5.

Nieszczęśliwy nie kochany
I daleko nieznany

Chciałem przed Tobą uciekać,
Chciałem tylko z tobą czekać,
Ale... o tkliwy widoku,
Widzę, że w błękitnym oku,
Widzę jej ciche wzruszenie
Boż miłości mém sercem chwieje
Cóż wzniosło moje nadzieje?

. . . .

Westchnienie tylko westchnienie –

Zongowski

Powoli pączku, powoli
Rozwiiay swoie pęnęty,
Obrazem iest twoiey doli
Kwiat przy tobie rozwinięty.
Cóż on zyskał, że się spieszył
Wydobyć listki z ukrycia?
Nadzieią się nienacieszył
I krótką chwilę miał życia.
Jak i ia niegdyś nadobny
Obcy i sobie i światu,
Do pączka byłem podobny
Podobny byłem do kwiatu.
I cóż mi po tem na świecie
Cóż mi doświadczenie nada?
Oto usycham przy tym kwiecie
Z któnego listek opada.—

Szymon Konopacki.

Ballada.

Drżą w powietrzu straszne dzwony,
Zdala pochodnie migaią,
Słychać sięży smutne tony:
„Kogo to mamo chowaią?
„Czy nie malutką Malwinę
„Niosą do Nieba w gościnę?
„Ach tak iest mamo, to ona,
„Jakże pięknie ustroiona;
„W bielszey od śniegu odzieży
„W malutkiey skrzyneczce leży,
„I kwiateczki przy niey kwitną
„Związane wstążką błękitną:
„Lecz tam, gdzie iey blade ręce
„Plamka iakaś na sukience;
„Czy nie zwalała od kwiatka?"—
—„Nie, rzecze iey na to matka,—

Plamkę

„Plamkę tę za to dostała
„Że raz mamy nie słuchała;—
„I za to w Niebie na ukaranie
„Z splamioną sukienką stanie."—
Strzeż się więc szczepie maleńki
Niewinny zwalać sukienki,
Aby, gdy przyydzie potrzeba
Wyrwać się z objęciów Mamy,
Wlecieć prosto do Nieba
W sukience bez żadney plamy.

Братоубійца

На скалѣ приморской мшистой
Тамъ гдѣ берегъ грозно дикъ
Богоматери пречистой
Чудотворный зрится ликъ.

#

Съ той крутой скалы на воды
Матерь Божія глядитъ
И пловца отъ непогоды
Угрожающей хранитъ.

#

Каждый вечеръ тамъ молебенъ
На скалѣ раздастся звонъ
Гимнъ отвѣтственный хвалебный
Возглашаетъ со всѣхъ сторонъ.

#

Пахарь пашетъ и взрыхляетъ
Даже и вмѣсто трудовъ своихъ
И не напрасно ждетъ
Ане малой пользы.

#

Благодатное утро
Съ зарей праздникъ наступаетъ
Всё украшаетъ сіяла.
Всё празднованію послѣ.

#

Солнце радостно и ярко
Свѣтитъ вездѣ и въ тишинѣ до дна
И природа шире
Какъ шимъ всего поля.

#

Всё кругомъ ....
(Со ....)

Все блеститъ въ [illegible]

Убранная самоцвѣтами

[illegible]

#

И [illegible]

[illegible]

[illegible]

По [illegible] нарядъ

#

Вездѣ въ [illegible]

[illegible] въ [illegible]

[illegible]

[illegible]

#

Идутъ [illegible]

[illegible]

Въ храмъ святой или въ покаяньѣ
Передъ храминою молясь.

#

И отъ всѣхъ другихъ далеко
Мертвецомъ бредётъ одинъ
[illegible] [illegible] тяжело [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

#

Изъ [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]
И [illegible] въ [illegible] кровавый
Злой [illegible] [illegible].

#

Среди [illegible] убилъ онъ
[illegible] [illegible] [illegible]
Сталь убійства обрѣзилъ онъ
Въ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

#

И вконецъ истомленный
Въ градѣ онъ съ тоской поётъ и сидитъ,
Кто живой и будетъ у гадалокъ
Чуденъ духъ и весь горитъ.

#

Въ градѣ онъ будитъ дивныя страданья
Въ градѣ много много житъ
И прощенія по жизни
Онъ не встрѣтитъ чудный

#

Спустилъ день безсильный
Страхъ съ людьми и безумій
Водѣ небесъ пустынныи
Низко страшно ... страшный:

#

Какъ путникъ ... терній
Тяжкій въ храму входитъ онъ

Въ храмѣ всё молчитъ вечерній
Внимая благовѣста звонъ.

#

Стоитъ онъ въ храмѣ предъ [illegible]
[illegible] своихъ [illegible]
[illegible] [illegible] свѣчи мерцанья
[illegible] [illegible] [illegible].

#

И хоръ благочестивый
[illegible] тишина
Молитвы [illegible]
Въ [illegible] [illegible].

#

И на облакѣ святомъ
Отъ [illegible] [illegible]
И она благословитъ
И [illegible] [illegible] свѣтъ.

#

Всё наша надежда томится
Но преступникомъ стоитъ
Мы въ молитвѣ передъ Вѣрой
Видитъ Мадонна она стоитъ!

II

Узрю ли я вдругъ тотъ мигъ
Мила святого лица
А душа уже отлетѣла
Въ градъ сладкій въ вѣчный градъ.

В. Шереметева.

Въ альбомъ Августинѣ

Когда надъ сонною рѣкою
Въ туманахъ мѣсяцъ [illegible] восходитъ
И туманъ рѣчною стѣною
По сонному кладбищу бродитъ
И мимо тайнъ случайно онъ
Знакомцу а можетъ повстрѣчаетъ;
Тѣ вздоху тихо погрустилъ,
Опять меня вспоминаетъ.
Ахъ! такъ что другъ мой вѣрный мой,
Въ тотъ часъ какъ сердце [illegible].
И другу помину тайной
Иль ёще она попадетъ

Твоё терпимой уже читай меня;
Пока между [illegible]
<u>Лишь</u> вѣру тѣмъ, что у тебя
Мы одно сердце всё останется

<u>Ивана Федоровича помню. Вл. Шрамченко</u>

Wyjątek z powieści Ukraińskiej Maria.

Pośród — na świetnem, ciemnem wzorca zamieniu,
Sparta śliczna twarz blada, w piór łagodnym cieniu.
Czarne warkocze dźwięczą, bo w łuskę pierś kara,
Giętką kibić nie ciśnie choć ciśnie dłoń twarza;
Stalowa odzież — w świecie i przyjaźni złośliwa,
Wdzięczne serca — to Miłość nazbroi spoczywa.
O! jak z spłonionych liców, czułem, słowem, okiem,
Patrzał w tę piękną postać pod smutku obłokiem.
Jakby powaby liczył i znowu nie wierzył,
Czy mu czas w jego skarbie nie zrobił kradzieży.
Nie, ten uroczy spotyka co jej oczy krasi,
Niezniszczony — bo z duszy — chyba go śmierć zgasi:
Lecz gdy jej rycerz dostrzegł i poznał radość,
Co przy żałobnej szacie aż cieni przez swą bladość;
I łódki w górę, uśmiech — boleści wdzięk cały;
I na tle czystém — plamy — co łzy wymazały;
Szczęście się jego lekko osłoniło jej chmurą:
To złoty, wieczny, biały — niż u czapki pióro.

„Gdym w stepowej i w dzikszej umysłu pustyni,
„Lubił błądzić aż pomrok przedmioty zaćmi;
„Nigdy mi żadna gwiazda nie błyszczała w ślady:
„A koń bił się do domu przez wicher i grady —
„Ty! dla mnie zeszła Marjo! i w blasku mych myśli,
„Świetną drogę we światło ku niebiosom kreśli;
„O! szczęśliw pyszny widzieć — że w zalotnem gronie
Czułość na mnie z ufnością śliczne sparła dłonie!"
O błogi, że w twem sercu przez swoje źrenice
„Życia, czucia, Aniołów — czytał tajemnice!"
„Lecz czemuż ta mgła smutku, której z ciężkiem tchnieniem
„Jam oddychał — ciebie okryła swym cieniem?
„Czemuż we mnie tarń życia kolcami nie wrośnie,
„Tobie miłym pachnące kwiatkiem u krótkiej swojej wiośnie?
„Mnie wydarli wszystko — i więcej niż tobie. —
„Ty do nieba należysz, ja się błąkam w grobie;
„A czarnem przeżyć wichrem, gdym jasność postradał,
„Byłbym świętym przedmiotom swoje ciosy zadał:
„Bo z panem Wojewodą nie stary żartować,
„I raz dobytego miecza już nie trza chować;
„Aby się ojców zamek był skrył szczątkiem,

„I nie jeden pokrwawiony oblewał posoką;
„Żeby w serce osiadły ten dym i ich cienie —
„Niźbym Marji dopadł przez krew i płomienie!
„Nie drżyj, wszystko minęło, gdym ciebie zobaczył;
„Jeszcze pierwej — jak tylko, żeś moją, oświadczył,
„Jak mi tem jednym słowem serce usposobił
„Jak gdyby mi nic — nigdy — nic złego nie zrobił.
„To wstrzymaj moją szablę, której blask odsłonię
„Nie porywaniu, lecz twojej i kraju obronie;
„To wstrzymaj mego konia, co nieraz w te niwy
„Tak szybko mnie unosił jechałem szczęśliwy.
„Oh! z jakąż ja radością te lipy ujrzałem!
„Jakże ich chłodu dawno pragnąłem z zapałem!
„Ty nie wiesz — ty co umiesz bez chluby łzy roić —
„Co to jest drżące serce od siebie rozdwoić,
„Co tęsknić za dobrocią a wdzięczność żałować
„W których wspomnieniu umysł chciałby istność zachować.
„Marjo! czyś ty nie chora? bo masz taką postać
„Jakbyś się od aniołów już ~~[illegible]~~ myślała dostać;
„I w nowem wzruszeniu choć się tobą pieszczę,
„Prawie się spytać pragnę — czy mnie kochasz jeszcze?"

„ Czy Marja ciebie kocha? mój drogi, mój miły,
„ Więcej niż kochać można, i niż mogą siły;
„ Więcej — niż wątłe serce, gdy jemu już zadość.
„ Znieść umie tak niezmierną, niespodzianą radość:
„ I gdyby nie Tatary co mi w oczach błyszczą,
„ I gdyby nie ich strzały co mi w uszach świszczą,
„ Tak mi lekko, tak słodko, tak mi nic nie trzeba,
„ Jakbym w twojem objęciu leciała do Nieba.
„ Czy Marja ciebie kocha? Spytaj się jej cienia,
„ Czem dla Marji, świat cały bez twego spojrzenia?
„ Czem dla Marji świat wszystek bez twego wspomnienia?
„ Nieraz w zmysłów zamknięciu, nad tą dużą księgą
„ Zniżona całem czuciem przed stwórcy potęgą,
„ Gdym chciała ciebie stłumić [illegible] [illegible],
„ To mnie, Pan Bóg ukarze tak żywe kochanie,
„ I Tatarska ci strzała w serce się dostanie.
„ Widzisz ten jasny promień? co z liści osnowy
„ Rzuca swój drżący połysk między nasze głowy?
„ Ten promień, żywi, zdobi, każdego weseli;
„ Chociaż gdyśmy złączeni, on jeszcze nas dzieli?

„Próżno, próżno mój luby — choć usta z ustami
„Patrzaj — chyli się z liściem i jest między nami.
„Ah! wśród uniesień bitwy i zwycięstwa wrzawy,
„Przypomnij sobie drogi, że promień twej sławy
„Tak czysty, tak świetny, jak słońca na niebie,
„Jaskrawym swym wieczorem noc spuści na ciebie —
„Oh! nie chciej pierwej Marję w ciemnościach zagrzebie!
„Nie prawdaż mój Wacławie! żeś będziesz odważny,
„Stały, wytrwały, śmiały, ale i rozważny.
„A gdy już moje oczy udręczone zgryzotą,
„Długo patrząc w twój żywot, nić życia rozplotą,
„Gdy serce wytchnie z trwogi przy piersiach bez stali —
„To może się na miłość Wacława nie żali!
„Cieszyć się twą radością — twój smutek łagodzić —
„Nie myśleć tylko o tem w czem tobie dogodzić,
„Być twoich chwil ozdobą, — czasem i ozdobą —
„Żyć dla ciebie i w tobie, umierać przy tobie —
„I w tej ostatniej chwili, choć w cierpień natłoku,
„Gasnącym wzrokiem szczęście składać w twoim oku —
„A gdy nie wolno z tobą, żyć w twojej pamięci,
„To Marji cała miłość — wszystkie Marji chęci.

„ Skoro mi szczęśliw wrócisz, mą harfę nastroję;
„ I przy blasku księżyca usiadłszy oboje,
„ W tkliwej, smutnej, jak lubisz, unoszące się nucie
„ To co nikt nie wyrazi — przyutaszczym uczucie.
„ Ach! — z jak okropną struny zagrały żałobą!
„ Oh! nie rzucaj mnie znowu! oh! zabierz mnie z sobą!"

Antoni Malczewski

Что въ имени тебѣ моемъ?
Оно умретъ, какъ шумъ печальный
Волны плеснувшей въ берегъ дальный,
Какъ звукъ ночной въ лѣсу глухомъ!

#

Оно на памятномъ листкѣ
Оставитъ слѣдъ, подобной,
Узору надписи надгробной
На непонятномъ языкѣ.

#

Что въ немъ? Забытое давно
Въ волненьяхъ новыхъ и мятежныхъ,
Твоей душѣ не даетъ оно.

Воспоминаній чистыхъ, кроткихъ.

\#

Но въ день печали, въ тишинѣ
Произнеси его тоскуя,
Скажи: есть память обо мнѣ,
Есть въ мірѣ сердце, гдѣ живу я:

А. А.

Schwinden Tage deinen Pfad
Leicht wie Lüfte, durch grüne Saat!



Durch dein langes Leben hin
Sollen Rosen um dich blühe.

Kraiski

O! Wszak przyjemny powab piękności się przybiera,
Gdy pociecha strapionych, łzy nędznym ociera.!!!

Les yeux noires et les yeux bleux.

Aimes les yeux noires si tu veux
Et leur vivacité piquante,
Pour mois je n'aime que des bleux
Et leur douceur intéressante
Les yeux noires sont des jolies yeux
Mais les plus beaux ce sont des bleux
Le grand oeil noire est remplie d'art
Et ne dit pas ce qu'il veut dire
Un grand oeil bleu est sans fard,
Dans son régard on peut tout lire,
Un grand oeil noire dit fièrement
Que j'aime ou noir je veux qu'on m'aime.

Un grand oeil bleu dit tendrement
« Aimez-moi et je t'aimerai de même,
» Nous, nous disputions l'autre jour,
Sur les yeux qui savent mieux plaire,
Un petit Dieu qu'on nomme <u>amour</u>
Me dit tout bas et sans mystère
Que les yeux soient noirs ou bleus
L'objet qu'on aime a toujours de beaux.

V: Chramtchenko.

Куда стала гробница славы
Тамъ погружался въ желанный сонъ
Воспоминаньи величавы
Тамъ угасалъ Наполеонъ.

Писала Анна Лохвицкая.

Lorsque dans la poussière
Reposera mon faible corps
Je veux qu'on lise sur ma pierre
Les mots gravés en lettres d'or
» Ami constant jusqu'à la mort
» Dans mon tombeau je t'aime encore.

Vosse.

Dans ce monde où tout s'oublie
Où l'on ne pense qu'à soi
Il est utile que l'on s'écrit
Pensez à moi, pensez à moi

Vossa

Любовь и Дружество

Любовь тогда имеет свою пользу;
Когда въ союзе дружеству любовь
А дружество имеет тогда пользу
Когда съ любовью равно.

Вася.

Любила я тебя всегда
Любовью нѣжною не коварной;
Но незабудь меня тогда
Когда уѣдешь ты въ путь дальный.

# # #

Kiedy nieszczęście dni twoie zachmurzy,
Uzbróy się cnotą i męstwem wytrwałem.
Rozpacz iest tylko występku udziałem
Prawdziwa cnota nielęka się burzy;

Olimpia.—

Wmyśle przyszłości gina nadzieie
Dziś i wię z moich uczuć stawacie
Łatwo iak listkiem los mnas powieie
Może cię iuż nie zobacze
Powielu latach usłyszysz może
Że przymiernaiei wiek pędzie złoty
Ach! westchni wtenczas i powiedz Boże
Ty iesteś Oycem sieroty
Gdy usłyszysz żeś biią burze
Że los muy ściśko na przepaść zienie
Wzniosłszy i wtenczas oczy ku gurze
Poświęć mi iedno westchnienie. —

Olimpia.

О Августина, ангелъ мой!
Зачемъ узнала я тебя,
И взоръ прелестной, милой твой
За что, за что пленилъ меня!

//

Настанетъ скоро, скоро часъ,
Ужасный, грозный часъ разлуки;
Я навсегда покину васъ;
И мнѣ дадутся въ руки муки!

Тебя, мой милый, и всегда
Съ [illegible]

И въ горѣ, въ счастьи (я бывала) никогда
Тебя, милый другъ, не позабуду.

#

О, для чего пишу тебѣ
Нескладные стишки мои?
О, другъ мой, вспомни обо мнѣ
Когда прочтешь строки сiи.

А. К.

1858 года
22 Января.

Odczytuiąc to pismo przypomni mnie sobie
Umie pamięć w tem wierszu wmiem serca o tobie
O.W.

Jednakaż dusze miey wszędzie
Niechay się miejsce niezmienia
Niech zawsze miło ci będzie
Pamięć maiego Imienia
O.W.

